Nr. 287 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 17 grudnia 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach **18 gr.**

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Upiorne echa wojny światowej.

Dr. Stan. Zagórski, prezes Zw. Obrońców Lwowa, w roli sędziego c.k. armji austr.

Potworny wyrok w Synowódzku — 11 niewinnych chłopów powieszono.

Zarządzenia rządu dla uspokojenia kresów wsch.

Oświadczenie min. Thugutta.

WILNO. 15. grudnia. (A. W.) W trzecim dniu wicepremiera Thugutta w Wilnie odbył się na jego cześć bankiet, podczas którego min. Thugutt wygłosił mowę będącą odpowiedzią na postulaty licznych delegacji ludności kresowej, które go odwiedziły.

Min. Thugutt stwierdza, iż nastrój tych delegacji był przeważnie pesymistyczny. Zapewnia, że wysiłki rządu, celem opanowania sytuacji gospodarczej obejmują nietylko kresy lecz i całą Polskę, zmierzają ku szczęśliwemu rozwiązaniu. Rząd poczynił szereg kroków by zreformować pobieranie podatków na kresach.

O WPROWADZENIU STANU WYJĄTKOWEGO NIE MOŻE BYĆ MOWY.

Ludność kresowa nie jest wrogo usposobiona do Polski, lecz także nie ma zapału przeciwstawienia się agitującym zbrodniarzom. Rząd wzmocnił ochronę linji pogranicznej, powiększając czterokrotnie oddziały przeznaczone do jej strzeżenia.

Rząd utworzył komisję kodyfikacyjną celem ujednostajnienia ustawodawstwa kresowego, wojewodowie kresowi otrzymają większą władzę pozwalającą im na korygowanie (?) tych poleceń rządu, które na kresach okazują się jako nieprzeprowadzalne. Zagadnienie narodowościowe jest w obecnem stadjum tylko chwilowem nieporozumieniem. W zakończeniu mowy min. Thugutt powiedział, iż reforma rolna będzie dokonana z wielkiem uwzględnieniem interesów ludności miejscowej.

—:::—

Niemcy zapłacą Polsce 32,000.000 zł w 6 ratach rocznych

z funduszu ubezpieczeń społecznych.

WARSZAWA. 15. grudnia. (Pat.) Komisja arbitrażowa dla sprawy przekazania przez Niemcy Polsce w myśl art. 312 traktatu wersalskiego funduszów ubezpieczeń społecznych w związku z przejęciem Górnego Śląska ukończyła swe prace w Paryżu 26. 11. 1924 r. ustaleniem raportu i zaleceń dla Rady Ligi Narodów.

Podczas odbywającej się obecnie sesji Rady Ligi narodów w Rzymie, decyzja komisji arbitrażowej została ostatecznie załatwiona w ten sposób, że Niemcy winne przekazać Polsce 26 miljonów mk. złotych (odpowiadające około 32 miljonom zł.) jako ryczałtową sumę płatną w złocie, w 6-ciu ratach rocznych, z doliczeniem 5 proc. odsetek, przyczem pierwsza rata w kwocie 6 miljonów złotych płatną jest 1. II. 1925 r.

Suma mająca być przekazana stanowi zwaloryzowany w znacznym stopniu ekwiwalent części majątku niemieckich instytucji ubezpieczeń społecznych, działających na Górnym Śl.

Polityka konserwatystów.

Zamiast braterstwa ludów — zbrojne przymierza.

PARYŻ. 15. grudnia. (Pat.) Chicago Tribune dowiaduje się z Londynu, że przyszła polityka Chamberlaine'a będzie się podobno opierała na następujących zasadach: 1) Wobec tego, że bezpieczeństwo Francji i Anglji jest ze sobą ściśle związane, Anglja jest bardzo zaniepokojona raportem międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej, zwróci się ewentualnie do Francji z propozycją, aby stan uzbrojenia Francji nie ulegał już żadnej dalszej redukcji, oraz aby sztaby generalne francuski i angielski wypracowały wspólny plan działania. 2) Narody europejskie powinny by opracować wspólny plan w sprawie spłaty długów Stanów Zjednoczonych. 3) Francja i Włochy miałyby być zaproszone przez Anglję do wspólnego wypracowania planu polityki w północnej Ameryce. 4) Miałaby być przestrzegana jak najściślejsza neutralność wobec działalności handlowej prowadzonej przez obywateli państw sprzymierzonych w stosunkach handlowych z sowietami.

Monety srebrne z Francji.

WARSZAWA. 15. grudnia. — (A. W.) Wkrótce odebrany będzie pierwszy transport polskich monet srebrnych, bitych w mennicy francuskiej. Od nowego roku obieg monet srebrnych znacznie się zwiększy.

Czy zbrodnia zostanie bez kary?

Chjena w obronie p. Kucharskiego.

WARSZAWA. 15. grudnia (Tel. wł.). Jutro odbędzie się posiedzenie sejmu na którem rozpocznie się sprawozdanie komisji budżetowej, o projekcie prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał 1925 r.

Następnie tow. pos. Moraczewski będzie referował sprawozdanie komisji żyrardowskiej, o postawienie w stan oskarżenia b. min. Kucharskiego za udział w malwersacjach na szkodę skarbu.

Dyskusja nad tą sprawą wypełni prawdopodobnie resztę posiedzenia.

Ze strony zwolenników p. Kucharskiego uznano za stosowne wystąpić w jego obronie, to też niewiadomo czy sprawiedliwości stanie się zadość, bo do oddania Kucharskiego sądowi trzeba kwalifikowanej większości.

Wypłata zasiłków dla bezrobotnych.

Począwszy od dnia 15. b. m. uskuteczniać będzie wypłaty zasiłków bezrobotnym Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia we własnym lokalu przy ul. Rutowskiego 11. II. p. w poniedziałki, wtorki i środy każdego tygodnia w godzinach od 12. do 14.

—:::—

Wisła zamarzła.

WARSZAWA. 15. grudnia. — (A. W.) Dnia 15. b. m. o godz. 7. rano pod Warszawą Wisła zamarzła na całej swej szerokości.

—:::—

Ciągła wojna w Albanji.

BIAŁOGRÓD. 15. grudnia (Pat). Wedle wiadomości z Prizrenu donoszą o powodzeniu powstańców albańskich w okolicach Liuma. Dzienniki donoszą o rozszerzeniu się ruchu powstańczego w całym kraju.

BIAŁOGRÓD. 15. grudnia (Pat). Według ostatnich wiadomości nadeszłych z Albanji trybunał w Tiranie wydał zaocznie cztery wyroki śmierci, a mianowicie przeciwko trzem b. premierom Albanji Achmetowi bej Zogu, Eliaszowi Vriono i Coftowi Verlasy oraz przeciwko b. ministrowi Motfitowi Libnowi. B. ministrowi Aranitas został skazany na 10 lat więzienia. Majątek wszystkich skazanych skonfiskowano na rzecz państwa.

BIAŁOGRÓD. 15. grudnia. (Pat). Do dzienników tutejszych donoszą, że ruch powstańczy w Albanji szybko wzrasta, zwłaszcza wśród katolików Miriditów i Malisorów. Rząd w Tiranie ogłosił stan oblężenia

—:::—

Przeciw sejmowym wizytatorom szkół.

Interpelacja posłów Zygmunta Piotrowskiego i Jujana Smulikowskiego i tow.

Do
Pana Minist a W. R. i O. P.

w sprawie okólnika, wydanego przez b. ministra Miklaszewskiego, który nadał referentowi budżetowemu, posłowi Rymarowi, uprawnienia generalnego i nadzwyczajnego inspektora szkolnictwa w państwie.

Okólniki p. Miklaszewskiego, jako ministra W. R. i O. P. przejdą do historji, jako dokumenty cofania naszego szkolnictwa w jego rozwoju, nadwerężenia Konstytucji, gwarantującej prawo pobierania bezpłatnego nauki w szkołach, o tolerowaniu partyjnictwa i dopuszczania w dziedzinie obsadzania posad dyrektorów szkół do handlu według klucza partyjnego.

Jednym z przejawów tego niesłychanego kursu w szkolnictwie, jaki zapanował od blisko roku, jest okólnik, wydany przez p. min. Miklaszewskiego na kilkanaście dni przed jego wreszcie dymisją.

Dnia 21. listopada rb. p. min. Miklaszewski wydał okólnik (L. 4079/24), który jest już uwieńczeniem całej dotąd niebywałej działalności w dziedzinie szkolnictwa pod rządami p. Mikaszewskiego.

W rozporządzeniu tem, wydanem do wszystkich szkół w państwie minister zawiadamia, że p. poseł Rymar, jako referent budżetu Min. W. R. i O. P. ma zamiar bezpośrednio zapoznać się ze stanem i potrzebami władz i zakładów szkolnych i dlatego minister zwraca się do kuratorów o udzielanie referentowi potrzebnych informacji. Ale p. minister nie zadawalnia się tym komunikatem, bo w końcowym ustępie tegoż dodaje:

„Zarazem zechcą pp. kuratorowie zawiadomić inspektorów szkolnych i dyrektorów zakładów szkolnych, aby w razie przyjazdu p. posła Rymara ułatwili mu zwiedzenie szkół i zakładów, przysłuchiwanie się lekcjom, oraz udzielili potrzebnych informacji".

Interpelanci uznają konieczność udzielania informacji referentowi budżetowemu Minist. W. R. i O. P. o potrzebach i stanie szkolnictwa, ale nie mogą zrozumieć roli referenta budżetowego, któryby miał prawo wkraczania w istotę nauki szkolnej, które to prawo musi należeć jedynie do zakresu władz szkolnych. P. Miklaszewski, jako minister, powyższem rozporządzeniem nadużył swej władzy, mianując referenta budżetowego niejako nadzwyczajnym generalnym inspektorem szkolnictwa w państwie.

Do jakich niedorzeczności musiałoby dojść gdyby referenci budżetowi innych resortów uzyskaliby podobny zakres władzy, np. referent budżetowy dla spraw wojskowych pretendować mógłby do wkraczania na pole ćwiczeń dla żołnierzy; referent z dziedziny administracji, skarbu itp. mógłby zechcieć wkraczać do urzędów i wglądać w drobiazgowe czynności urzędników. Rola referentów budżetowych rozrosłaby się do jakichś nadzwyczajnych komisarzy. A jeśli mowa o dziedzinie szkolnictwa, jest ona specjalną, która nie znosi, aby do niej ani nie pedagog, ani nie uczony wkraczał, przysłuchiwał się lekcjom w szkołach z tego tytułu jedynie, że jest referentem budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. i z tytułu swojej przynależności do Związku Ludowo-Narodowego.

Interpelanci zaniepokojeni powyższym okólnikiem i z uwagi aby nie wprowadzać niebezpiecznego precedensu na przyszłość, a także ze względu na grożące niebezpieczeństwo oddania kontroli nad nauczaniem pod wpływy partyjne, zapytują Pana Ministra:

1) Czy jest gotów natychmiast uchylić okólnik z dnia 21. XI. 1924 za L. 4079/24, wydany przez b. ministra Miklaszewskiego, głównie odnoszący się do zezwolenia referentowi budżetowemu na przysłuchiwanie się lekcjom w szkołach średnich?

2) Czy jest skłonny wydać nowe zarządzenie, w którymby poinformował konkretnie władze szkolne, w jakiej mierze mają udzielać informacji referentowi budżetowemu w związku z referatem budżetowym Ministerstwa W. R. i O. P. na rok 1925.

Warszawa, dnia 12. grudnia 1924.

Przemysłowcy zatapiają kopalnię.

Tow. Franko- Ruskie, które jest właścicielem kopalni „Ulysses" w Zagłębiu Dąbrowskiem, zamyka obecnie tę kopalnię, pomimo, iż posiada ona galman i blendę, poszukiwane na rynkach krajowych i zagranicznych.

Kopalnię tę zamyka się prawdopodobnie dlatego, że na skutek rabunkowej eksploatacji przemysłowcy powydzierali łatwiej dostępne gniazda galmanu i blendy i nie chce im się robić nakładów pieniężnych, celem odszukania nowych.

Rząd, który jest właścicielem nadania, nie powinien i nie może zgodzić się na zatopienie kopalni, bo przez to złoża galmanu i blendy które się tam znajdują, zostaną na zawsze stracone, gdyż nikt nie zechce odwadniać kopalni w przyszłości.

Rząd winien wysłać komisję i to natychmiast, gdyż zarząd Tow. Franko- Ruskiego wydobywa szyny i ma zamiar również zabrać maszyny i kotły. Należy wstrzymać topienie kopalni i rozpisać ankietę, aby przypuszczalni reflektanci mogli nabyć kopalnię. Podobno Tow. Hohenlohego z Górnego Śląska ubiegało się o nabycie tej kopalni, jednak ze względu na wygórowane żądania dotychczasowych właścicieli za maszyny i koncesje kupno nie doszło do skutku.

Na kopalni „Ulysses" pracuje kilkuset robotników.

—:::—

M. SAŁTYKOW-SZCZEDRYN.

CZUJNE OKO.

(Dokończenie.)

Cały Boży dzień tak się chłopczyna morduje, ochrania związki, a wieczorem wraca do domu na wypoczyek. Kładzie się wtedy na łóżku i myśli: „Wszystko, czego żąda władza, wypełniłem co do joty! Rabusiów, łajdaków, rozpustników i lichwiarzy rozprószyłem jednem mojem czujnem okiem, a z mącicielami, co fatygują władzę bezpodstawnemi skargami, rozprawiłem się osobno. Wszystko jak trzeba, jak nie można lepiej. Spodziewałem się, że i władza ze swej strony oceni moją pracę podług jej wartości. Czegoby mi tak naprzykład zapragnąć? Do senatu za wcześnie, bo jeszcze słyszę na jedno ucho, zresztą senat ode mnie nie ucieknie... Ot, żeby... choćby nie zaraz, ale z czasem... ot, żeby... ale nie, to chyba już wtedy, kiedy stracę i powonienie. No, ale teraz, w najbliższej przyszłości, czegoby mi tak zapragnąć?" Igrał wyobraźnią, igrał, aż się najgrał. „Żenić się trzeba jak najprędzej — ot co!" powiedział sobie. A że do wyszukania panny użył czujnego oka, przeto, rozumie się, zaraz ją znalazł. Na imię jej było Marta, a a piękności jej ani pióro nie opisze, ani bajka nie opowie. Prócz tego miała w posagu dwieście tysięcy; zupełnie jak bilet pożyczki premiowej. Ożenił się. Ucztę weselną spożyto w restauracji, i młodzi pojechali do domu. Raptem chłopczyna widzi, że panna młoda ni z tego, ni z owego schowała się w cieniu nieczujnego oka. „Marto gdzieś ty?" — „Ja nie jestem żadna Marta, tylko Marja. A imieniny moje bywają 3-go lutego".

Masz, babo, redutę! Aż zbladł prokurator ze strachu: czyżby djabeł chciał mu przeszkadzać w wypełnianiu obowiązków służbowych?

— Pokaż się... Marjo! — wybąkał.

Patrzy: Marja ma również jedno oko czujne, a drugie — nieczujne. Tylko on ma czujne oko z prawej strony, ona zaś — z lewej. Jak gdyby samo przeznaczenie chciało, by razem sprawowali służbę prokuratorską.

— Czy choć aby masz posag?

— Nie mam żadnego posagu. Mam całego majątku jedno czujne oko.

A to los — niech go kule biją! Chciał Marty z posagiem, a dostał Marję bez posagu! Zaczął tedy myśleć, w jaki sposób stało się takie nieszczęście, i okazało się, że najzwyczajniej w świecie. Podczas gdy on strzelał czujnem okiem w bok, Marta oddaliła się na chwilę i wyszła za oficera; jemu zaś dostała się... Marja!

Cóż było robić? Szkoda przecie pieniędzy, restauratorowi — trzeba jakoś żyć razem. Położyli się więc spać — i nie ustrzegli się: patrzą na siebie czujnemi oczami aż prokuratora mrowie przeszło. Jego przeszło mrowie, a ona nic, ani drgnęła, jej nawet przyjemnie.

— Czarownicą jesteś, czy co? Odpowiadaj!

— Nie jestem wcale czarownicą, jestem twoją ślubną żoną; przedtem zaś handlowałam kradzionemi staremi skarpetkami.

— Jakto „kradzionemi"? Jakże się to stało, żem cię nie złapał?

— Alboż ty możesz kogokolwiek złapać? Ty wciąż strzelasz okiem w jedną stronę, a nie widzisz tego, co się dzieje pod twem lewem nozdrzem.

— W takim razie zacznijmy razem łapać złodziei; ja — z prawej strony, ty — z lewej.

Jednem słowem tak się doskonale urządzili że po roku urodził się im syn — i również z czujnem okiem. „A to cudak!" zawołał prokurator, gdy zobaczył swego pierworodnego. I dopiero teraz zrozumiał, że choć czujne oko ma wielką wartość, jednak dwoje zwykłych oczu mają jeszcze większą.

Mimo wszystko służby nie zaniedbywał. Stopniowo zapełnił krzykaczami wszystkie więzienia, a rabusie, łapownicy, koncesjonarjusze i inni właściwi mąciciele pędzili jedwabne życie w cieniu jego nieczujnego oka. Nadeszła wreszcie pożądana chwila: Prokurator Swawolnicki zaczął głuchnąć na oba uszy. Nawet czujne oko poczęło mu się stopniowo sklejać. „Sam czas do senatu, — myśli sobie — żeby tylko przedtem nie stracić powonienia!" Jakoż słyszy — wołają. Włożył koszulkę flanelową, wełniane skarpetki, buty wojłokowe, zatkał uszy pakułami, naperfumował się olejkiem kamforowym, owinął się futrem, Marja zaś obwiązała go jeszcze wełnianym szalem — i poszedł do senatu. Idzie sobie i myśli: „Co też mi się przyśni na pierwszem posiedzeniu senatu?" Stała się jednak rzecz całkiem nieoczekiwana. Podczas gdy kandydat na senatora bezustannie strzelał czujnem okiem na prawo, senat skręcił na lewo i ukrył się po stronie nieczujnego oka. Szuka Prokurator Swawolnicki, wciąga nosem powietrze, mlaska językiem, nawet maca rękami — w żaden sposób nie może znaleźć senatu. Wreszcie patrzy: stoi na posterunku stójkowy. Rozumie się — do niego jak w dym. — Tak i tak, bracie, nie wiesz przypadkiem, gdzie się podział senat?

Spojrzał na niego stójkowy i odrazu podjął jego czujną duszę.

— Wiem, — powiada: — oto senat! Widzisz, jak mieni się w słońcu? Widzisz, jak pilnuje, żeby jaki zbytnik nie nastąpił na ustawę? Chciałaby dusza do raju... prawda? Tylko ten raj nie dla wszystkich. Tyś patrzał na stryja, a widziałeś wuja: takich tu nie potrzebują. Wracaj, kaleko do domu! wojłokowe buty zdejm, oczy przetrzyj, uszy przemyj i kładź się przy babie — grzej się. Teraz wszędzie wymagają, żeby głowa i wszystkie inne członki były na swojem miejscu, a oczy i uszy żeby koniecznie — na oścież!

I biedny Prokurator Swawolnicki nie dostał się do senatu.

—:::—

Upiorne echa wojny światowej.

Dr. Stanisław Zagórski, adwokat we Lwowie, prezes Związku Obrońców Lwowa, jako sędzia w armji austrjackiej — wydał ponad 100 wyroków śmierci.

Dosłowne brzmienie haniebnych wyroków.

Pozostają jeszcze żywo w pamięci ludności galicyjskiej tak polskiej jak ukraińskiej krwawe orgje bezprawia, jakich się dopuszczały wojska austrjackiej na tej ludności, ściganej masowo za rzekome szpiegostwa i pomaganie wojskom rosyjskim. Z powodu głupoty, niedołęstwa i tchórzostwa sztabów austrjackich ponosiły te wojska ustawicznie klęski i aby z siebie zrzucić winę i odpowiedzialność, uciekając przed uzbrojonym nieprzyjacielem wywiązano zemstę na bezbronnej ludności, uprawniającej rzekomo masowe i zorganizowane szpiegostwa na rzecz rosyjskiego nieprzyjaciela. Tysiące niewinnych ludzi wywożono na zachód, aby przez całe lata trzymać ich bez sądu w więzieniach i straszliwych obozach internowanych, tysiące ludzi niewinnych ginęło na mocy pospiesznie i masowo wydanych wyroków śmierci, ginęły tysiące ludzi bez wyroków, poprostu mordowały je wojska frontowe na rozkaz swych dowódców. Im tchórzliwsze były wojska austrjackie wobec uzbrojonego nieprzyjaciela, tem sroższe i mściwsze były wobec ludności cywilnej. Czasy wojny światowej na ziemiach małopolskich, to okres panowania wyuzdanej zbrodni i bezprawia.

Sprawców tych zbrodniczych czynów wyrzuciła poza nawias życia społeczeństwa fala rewolucji powojennej, naogół jednak pozostali oni bezkarni, a nawet tu i ówdzie próbują powrócić do życia publicznego i w nim odgrywać jakąś rolę.

W tym strasznym dziele masowego mordowania niewinnych ludzi odegrał niestety wybitną popisową rolę Polak, adwokat, doktór praw **dr. Stanisław Zagórski**, który jako porucznik-audytor (sędzia) w wojsku austrjackim w sądzie polowym spełniał obydwą, krwiożerczą rolę kata. Ów Zagórski jest obecnie od dłuższego czasu prezesem Związku Obrońców Lwowa, bierze udział prawie we wszystkich komitetach patrjotycznych, jest często mówcą „narodowym“ na manifestacjach, w okresie wyborczym **był kierownikiem bojówek ósemkowego obozu „chrześcijańsko-narodowego“** i zaszczyca swoją cenną osobą pąestrę lwowską.

Niedawno w sądzie lwowskim rozegrał się proces **Fanny Ditner**, austrjaczki, która za denuncjowanie Polaków przed władzami austrjakimi, wskutek czego byli oni narażeni na różne przykrości, został wydany wyrok, skazujący ją na kilka lat więzienia i banicję z granic Polski. Jakiś wyrok powinien zapaść na człowieka, który na podstawie takich denuncjacji jako c. i k. sędzia w armji austrjackiej ferował wyroki i znał tylko jeden wymiar kary — **wyrok śmierci**. Dr. Stanisław Zagórski dziś wybitna figura w obozie narodowym ma **takich wyroków śmierci ponad sto na swojem sumieniu.**

Sąd o tem indywiduum zostawiamy społeczeństwu, a wyrok tego sądu niech zapadnie na podstawie krwią ociekających dokumentów. Uważamy za swój obowiązek oczyszczenie polskiego życia publicznego z tych, których ręce ociekają niewinnie przelaną krwią i dlatego przystępujemy do publikacji następujących dokumentów.

11 wyroków śmierci na podstawie zeznań jednego świadka.

Kierownik rozprawy sądowej porucznik - audytor dr. St. Zagórski.

Dosłowny tekst wyroku:

Sąd c. i k...] L: K/1-14-5.

W imieniu Cesarza Franciszka Józefa

C. i k. Sąd polowy... jako Sąd wojenny w Synowódzku Wyżnem dnia 18 października 1914 pod przewodnictwem c. i k. rotmistrza Gustawa Kuhna i **pod kierownictwem porucznika audytora Dr. Stanisława Zagórskiego,** w obecności sierżanta Ludwika Unterschütza jako protokolanta i kapitana audytora Józefa Bartehnusa jako okarzyciela w sprawie **ustnego** oskarżenia przeciw oskarżonym o zbrodnię przeciw sile wojennej państwa wedle §327 w. ust. karn. i na podstawie wniosku postawionego przez oskarżyciela na ukaranie wszystkich oskarżonych po myśli §. 444 wojsk. proc. karnej jednogłośnie wydał wyrok:

1. **Michał Kowal** ze Synowódzka w., 54 lat, gr. kat., żonaty, **ojciec 9 dzieci,** rolnik, rzekomo nieposzlakowany;
2. **Fedor Budz** ze S. w., 47 lat, gr. kat., żonaty, **ojciec 4 dzieci,** rolnik, rzekomo nieposzlakowany;
3. **Stefan Hryb** ze S. w., 26 lat, gr. kat., żonaty, bezdzietny, rzekomo niekarany;
4. **Mikołaj Dżus** ze S. w., 39 lat, gr. kat., żonaty, **ojciec 4 dzieci,** rolnik, rzekomo niekarany;
5. **Petro Dżus** ze S. w., 35 lat, gr. kat., żonaty, **3 dzieci,** rolnik, rzekomo nieposzlakowany;
6. **Adam Struk** ze S. w., 28 lat, gr. kat., wolny, wieśniak rzekomo nieposzlakowany;
7. **Antoni Kowal** ze S. w., 64 lat, żonaty, gr. kat., **6 dzieci**, rolnik, rzekomo niekarany;
8. **Petro Kowal** ze S. w., 62 lat, gr. kat., bezdzietny, rolnik, rzekomo nieposzlakowany;
9. **Iwan Matyjyczyn** ze S. w., 44 lat, gr. kat., bezdzietny, rolnik, rzekomo nieposzlakowany;
10. **Fedor Fedynyczyn** ze S. w., 44 lat, gr. kat., żonaty, **6 dzieci,** rolnik, z powodu przekroczenia § 411 karany 6 dniami aresztu;
11. **Jan Tyszownicki** ze S. w., 30 lat, gr. kat., żonaty, **5 dzieci**, policjant gminny w S. w., rzekomo nieposzlakowany;

są winni, że w ostatnich dwu tygodniach miesiąca września 1914 i w pierwszych dwu tygodniach miesiąca października 1914 w czasie wojny pomiędzy monarchią austr-węgireską a cesarstwem Rosji, zatem w czasach wojennych, **weszli w porozumienie z nieprzyjacielem(!) i przez to wyrządzili cesarskiej austryjackiej sile zbrojnej szkodę,** a nieprzyjacielowi przysporzyli korzyści.

Przez to stali się od **1—11 winnymi zbrodni przeciw sile zbrojnej państwa** wedle § 327 wojsk. kodeksu karnego i **sostali za to** po myśli § 444 wojsk. procedury karnej **skazani na śmierć przez powieszenie.**

Uzasadnienie:

Sąd wojenny na podstawie zeznań świadka **Semka Mussaka jednogłośnie** stwierdził, że oskarżony **Stefan Hryb pokazał Rosjanom drogę do góry**; zeznanie świadka Mussaka uznał sąd wojenny za zupełnie wiarygodne tembardziej, że oskarżony Stefan Hryb nie podniósł żadnych zastrzeżeń przeciw zeznaniom świadka, a nadto sam przyznał, że Rosjanie pytali go o ilość austrjackiego wojska, które przeszło przez Synowódzko, jakoteż o wskazanie drogi ku południowi, Do powzięcia tego zdania dał się sąd wojenny powodować kłamliwemi zeznaniami, z których wynikało, że był on **moskalofilsko usposobiony** tembardziej, że świadek Mussak potwierdził, że oskarżony Hryb jest moskalofilem. Z uwagi na to, że oskarżony Hryb liczy 28 lat, **nie umie czytać, ani pisać,** zatem nie posiada wykształcenia, jakoteż wobec tego, że **wina oskarżonego Hryba wydawała się sądowi wojennemu najmniejszą** w porównaniu z winą innych współoskarżonych, **postanowił sąd wojenny, że ma on pierwszy ponieść karę śmierci** na podstawie wydanego wyroku po myśli § 444 w. pr. k.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—:::—

Z dnia.

„Człowiek notorycznie niepoczytalny“.

Ktoś nieznany ufundował i ułożył na placu Saskim w Warszawie, pod pomnikiem Poniatowskiego płytę, jeszcze nie pomnik z napisem: „Nieznanemu żołnierzowi“. W kilka dni później, ktoś inny, już znany, pan Bielicki Alfons, uważał za stosowne stanąwszy w pobliżu tej płyty głośno zademonstrować przeciw ustrojowi republikańskiemu Polski, przeciw prezydentowi państwa, przyczem pozwolił sobie na gorącą agitację za ustrojem monarchistycznym w Polsce. Za to pan Bielicki został aresztowany, potem przewieziony do zakładu dla obłąkanych w Tworkach a następnie z Tworek zwolniony, natomiast znowu przymknięty w więzieniu, jako, że warjatem nie jest, co sam w liście otwartym do „Kurjera porannego“ stwierdził, ale człowiekiem, za swoje czyny odpowiedzialnym.

Aliści publicysta do wszystkiego p. Władysław Rabski chce koniecznie z Bielickiego Alfonsa zrobić warjata, jak niegdyś ze złym zresztą skutkiem próbowała uczynić reakcja z Niewiadomskiego.

P. Rabski pisze w swych kartkach ulotnych:

„Człowiek notorycznie niepoczytalny, który ciągle wskakuje na jakieś estrady, wykrzykuje jakieś bezsensy i musi być przez policję obłaskawiany, wygłosił mowę napastliwą, bzikowatą, prowokacyjną“.

Z demonstracyjki kilkunastu rozbijających się politycznie chłopaczków, z wybryku chorego manjaka z niesmacznego głupstwa, które się końcem buta odtrąca i idzie dalej, zrobiono (dzienniki lewicowe) temat do siedmiowiorstowych artykułów o strasznych spustoszeniach, dokonanych przez fanatyzm „ósemkowy“ w psychologji tłumów o „zmeprawionej moralności bogojczyźniaków“, o „wywrotowych organizacjach“, o zagrożeniu republiki i t. d.

W obozie reakcji narodowej widać grasuje choroba umysłowa, której nie uznają zakłady dla obłąkanych, tem pilniej też nią powinna się zająć policja.

Chiny i sowiety.

BERLIN, 13. 12. (Pat.). „Local Anzaiger“ donosi z N. Yorku, że okręg Tannusoła w Mongolji oderwał się od Chin i przyłączył się do Unji sowieckiej.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 14 grudnia

PODZIĘKOWANIE. Wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia mego jubileuszu, a w szczególności Świetnej Komisji teatralnej pod przewodnictwem Pana Prezydenta Chlamtacza, Dyrektorowi teatrów Czarnowskiemu, **Generalnemu sekretarzowi** teatrów Schröderowi, Generałowi Malczewskiemu, Wojewodzie Zimmemu, Nadradcy województwa Kwaśniewskiemu, Dyrektorowi Liptajowi, Dyrektorowi Tomickiemu wraz z urzędnikami i urzędniczkami M. K. E. Przedstawicielom lwowskiej prasy, Związkowi art. Scen Polskich, Kolegom i koleżankom dramatu, opery i operetki, chórom, orkiestrze i oddziałowi technicznemu oraz P. T. Publiczności, która tak łaskawie i życzliwie obdarzyła jubilata uznaniem. Składam na tem miejscu wyrazy najserdeczniejszego i z głębi serca płynącego „Bóg zapłać!“

Łączę wyrazy głębokiego Szacunku Adam Jasiński artysta teatrów miejskich.

OSTRZEŻENIE. Zarząd Zw. Art. Scen polskich komunikuje: Ponieważ rozmaitego rodzaju indywidua i wydrwigrosze nie mające ze sztuką nic wspólnego podszywając się pod nazwę Związku artystów Scen Polskich względnie artystów Scen lwowskich miejskich, Z. A. S. P. zwrócił się okólnikiem do wszystkich Starostw w Małopolsce, by na przedstawienia i koncerty dawały pozwolenia tylko tym zespołom aktorskim, które wykażą się związkowem placet opatrzonem w podpisy nasze i pieczęć związkową. — Chodzi nam bowiem o ukrócenie swawoli rozmaitych ludzi, którzy są plagą prowincji i pod płaszczykiem krzewicieli kultury teatralnej naciągają żądną atrakcji publiczność prowincjonalną.

Równocześnie zaznaczamy, że pozwolenia na przedstawienia teatralne na prowincji dawać będziemy tylko wtedy, jeżeli będziemy mieli naprawdę pewność, że dany zespół bez ujmy dla prawdziwej sztuki wykonać je zdoła. W końcu Zarząd Z. A. S. P. gniazda Lwów zaznacza, iż z imprezą, która jeździła po prowincji ze sztuką „Dziecko Próchna“ i „Marja Stuart“ niema nic wspólnego i żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze, ponieważ zespół ten składa się z dyletantów, którzy w sposób oszukańczy nadużyli firmy Artystów Scen lwowskich względnie Związku Artystów Scen Polskich.

Z RUBRYKI NIEUDAŁYCH ZJAZDÓW. Jak się dowiadujemy, odbyła się w zeszłą niedzielę w lokalu lwowskiej Izby Handlowo - Przemysłowej konferencja pracodawców, zasiadających w Zarządach Kas Chorych. Oprócz pracodawców drohobyckich, jako niefortunnych inicjatorów „Zjazdu“ obok jedynego przedstawiciela ze Lwowa i jednego z Ustrzyk Dolnych (!) był obecny dyrektor Urzędu Ubezpieczeń i przedstawiciel lwowskiego Związku Kas Chorych. Referat o nowelizacji ustawy o Kasach Chorych wygłosił sławny skądinąd Dr. Nuzikowski z Borysławia w bardzo naiwny sposób atakując rzekomo ze stanowiska przemysłu przepisy ustawy, najbardziej właśnie dla przemysłu wygodne, na co też zwrócił mu z miejsca uwagę inż. Kolischer ze Lwowa. Po prymitywnym referacie trudno było dyskutować nad nim pięciu obecnym laikom w kwestjach ustawodawstwa socjalnego. Jedno, co najbardziej było konkretnem, to nieuzasadnione zarzuty przeciwko gospodarce drohobyckiej kasy chorych, co też z miejsca odparował kierownik Związku Kas Chorych tow. Ochman. Chybiony Zjazd zakończył się uchwaleniem rezolucji, powierzającej drohobyckiej Izbie Pracodawców zwołanie na styczeń 1925 zjazdu przedstawicieli całego przemysłu pod egidą lwowskiej Izby Handlowo-Przemysłowej.

KTO OTRZYMA SPADEK PO NIEZNANYM LWOWIANINIE? Ministerstwo spraw zagranicznych na podstawie sprawozdań konsulatu generalnego R.P. w Chicago podaje do wiadomości, że dnia 9. lipca 1923 r. zmarł w szpitalu powiatowym w Marlinoz (Kalifornia) mężczyzna lat 56, stale zamieszkały w Byron Contra-Costa County Kalifornja, gdzie był znany od długich lat jako John Gooper. Wedle zebranych przez konsulat informacji zmarły przybył do Ameryki, jakoby ze Lwowa przed laty 25, przyczem prawdziwe jego nazwisko nie było Gooper. Po zmarłym pozostała książeczka bankowa na imię L. Casky na sumę przeszło 3.000 dolarów. Ministerstwo spraw zagranicznych wzywa niniejszem spadkobierców do nadesłania swego adresu w podaniu należycie ostemplowanym do ministerstwa spraw zagranicznych, wydział prawno-rewindykacyjny, powołując się w podaniu na Nr. K. II. a. 11725/24.

KRONIKA POŻARNA. Wczoraj przedpołudniem wybuchł pożar w piwnicy lokatora Kazimierza Polaka przy ul. Króla Leszczyńskiego pod l. 8. Ogień przybrał wkrótce groźne rozmiary, gdyż paliły się tu wióra stolarskie i drzewo złożone w większej ilości. Straż pożarna, przybyła na miejsce pod kierownictwem sierżanta Witwickiego, ogień zlokalizowała i ugasiła.

Właściciel sklepu korzennego Dornheim przy ul. Długosza ustawił żelazny piecyk w lokalu a rurę wpuścił do otworu wentylacyjnego w frontowej ścianie. Otwór kończył się ujściem w pokoju na II. p. zajętym obecnie przez reprezentację towarzystwa asekuracyjnego „Westa“. Tu też w krótkim czasie dym napełnił biura i uniemożliwił urzędowanie. Zaalarmowano straż pożarną, która przybywszy na miejsce ustaliła powód rzekomego pożaru.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję słabą, obce waluty zniżkową.

Płacono we Lwowie dolary do 5.17 i jedna czwarta, kanad. do 5.15 i jedna trzecia, leje do 0.02 i dwie trzecie, fr. franc. do 0.27 i jedna trzecia, fr. szwajc. 1—1.02, funty 23.90—24.10, złote 20 kor. do 21.85, srebrną kor. do 0.11 i dwie trzecie gr.

Akcje płacono: Chodorów od 4.70, Cegielski od 0.51, Gatola 0.26, Olkos 1.90, Parowozy 0.33, Pol. Nafta 0.60, Rakszawa 1.90, Siersza elektr. 0.21, Siersza górn. 4.50, Zieleniewski 9.50 zł.

CENY ZBOŻA wczoraj nie uległy zmianie z wyjątkiem pszenicy, która nieco podrożała. Notowano na giełdzie lwowskiej: pszenicę 25—27, żyto 19—20, jęczmień 18—23.50, owies 20—22, kukurudzę krajową 18.50—19.50 zł.

STANISŁAW ZAGÓRSKI, o którego przeszłości piszemy na innem miejscu, zrezygnował podobno z prezesury Związku Obrońców Lwowa. W najbliższych dniach ma nadzwyczajne walne zgromadzenie wybrać nowego prezesa tego Związku.

Z DZIAŁALNOŚCI KOLEJOWEJ STRAŻY POŻARNEJ. Od naocznego świadka akcji ratunkowej podczas pożaru dwóch wagonów na dworcu towarowym w ub. tygodniu otrzymaliśmy informacje z prośbą o umieszczenie słów uznania dla sprawności Straży pożarnej kolejowej. Ochotnicy ci w liczbie 18-tu pod kierownictwem p. Kaisera wspólnie z parowozownią uratowali od zniszczenia wóz płonący, napełniony słomą.

Straż ta nie posiada żadnych środków lokomocji. Podczas wybuchu pożaru przyrządy ratownicze muszą być niesione lub ciągnione przez ochotników co też opóźnia akcję ratowniczą.

KLASYCZNY ŚWIADEK W PROCESIE Dietricha Sołonenki, Marjan Ciehocki, okazał się pospolitym włamywaczem. W sprawie kradzieży popełnionej u inż. Edwarda Salamona przy ul. Ponińskiego aresztowano szajkę złodziejii. Pomiędzy ujętymi włamywaczami znajduje się Marjan Ciehocki, były szerżant, znany „klasyczny“ świadek z procesu o zamach na prochownię. Ciehocki, jak wiadomo w sprawie tej odegrał rolę zaufanego policji prowokatora i denuncjatora.

Dietrich podczas rozprawy zeznał, że Ciehocki kilkakrotnie chciał mu sprzedać kradzione rzeczy.

Aresztowani obecnie włamywacze zeznali, iż skradzioną przez nich biżuterję inż. S., wartości około 40 tys. złotych, sprzedali za 600 zł. Piotrowi Sekule, zamieszkałemu przy ul. Szumlańskich. Po aresztowaniu żony blatnika wskazał on miejsce ukrycia łupu. Był to śmietnik w ul. Krótkiej. Znaleziono tu worek ze wszystkimi skradzionemi kosztownościami, które oddano poszkodowanemu.

PODPALENIE STERTY SIANA. W lesie koło Kupicz—Woli, pow. żółkiewskiego w nocy na 13 bm. nieznany sprawca podpalił stertę siana, będącą własnością obszarnika Horocha. Szkoda wyrządzona wynosi 420 zł.

ZAMACH SAMOBÓJCZE I PORANIENIA. Wczoraj po północy jacyś mężczyźni pozostawili zatrutą sublimatem Marję W. w bramie realności przy ul. Żółkiewskiej pod l. 21, sami zaś zbiegli. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

Kazimierz Haftek, zajęty w składzie drzewa przy ul. Janowskiej, zranił nożem magazyniera tegoż składu Stanisława Fedorowicza.

Jan Madyrek, rzeźnik z Kleparowa, został również zraniony nożem.

W Pogotowiu rat. udzielono im pomocy. Haftkę zaś aresztowała policja.

—:::—

200 tysięczny pacjent Pogotowia ratunkowego.

LWÓW, 15. grudnia.

W ub. niedzielę popołudniu Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy 200-tu tysięcznemu pacjentowi zgłoszonemu tu od chwili rozpoczęcia działalności tej instytucji. Chorą tą była Anna Rzadkowa, zamieszkała przy ul. Królowej Jadwigi pod l. 36, którą jako cierpiącą na rozstrój nerwowy odwieziono do szpitala.

Pierwszym założycielem podobnych placówek był znany filantrop baron I. Mundy, zamieszkały we Wiedniu. On to własnym kosztem założył pierwsze na świecie Towarzystwo ratunkowe we Wiedniu, a następnie między innymi i we Lwowie. Wzorem tym zaczęto zakładać podobne instytucje po różnych miastach i i dziś istnieją one po wszystkich większych miastach na całej kuli ziemskiej.

Dzień 8. marca 1893 był dniem założenia Pogotowia ratunkowego we Lwowie. Kroniki tej instytucji notują pierwszy wypadek udzielenia pomocy w mieście w dniu 1. maja 1893 drowi Hellmanowi, który przechodząc ulicą Jagiellońską nagle zachorował i stracił przytomność.

Od tego czasu Pogotowie ratunkowe z każdym dniem zyskiwało na popularności, udzielając bezpłatnie pomocy wszystkim w nagłych wypadkach.

Pierwszym prezesem Pogotowia był lekarz dr. Strojnowski, drugim dr. prof. Groyer, obecnie zaś dr. prof. Ostrowski.

Sprawami gospodarczemi Pogotowia zarządza instruktor sanitarny, p. Klarewicz. Dzięki obrotności zarządu zdołano przebyć kryzysy dewaluacyjne i sanacyjne, a nawet dzięki ofiarności mieszkańców miasta i częściowej pomocy Kasy Chorych Pogotowie otrzyma wkrótce dwie karetki samochodowe.

Pracownicy tej instytucji, ofiarni lekarze, oraz sanitarjusze, z zadowoleniem i dumą mogą spoglądać na minione lata swych trudów dla dobra mieszkańców Lwowa.

Skon b. przywódcy robotników w Ameryce.

LONDYN, 13. grudnia. (Pat). Z San Francisco donoszą, że zmarł tam Samuel Gompers.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. WE LWOWIE odbędzie się we środę 17. bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu „Dziennika Ludowego“.

Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Obecność wszystkich konieczna.

* KOMITET PRZYGOTOWANIA WYBORÓW DO POWIATOWEJ KASY CHORYCH WE LWOWIE odbędzie posiedzenie we środę 17. bm. o godz. 6-tej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21., II. p. Uprasza się o przybycie tow. Majewskiego, Kuśnierza, Rozenblatta, Swobodę, Węglowskiego, Słoniowskiego, Sadowicza i Białkowskiego.

Wiec pracowników umysłowych.

LWÓW, 15. grudnia.

W ub. niedzielę odbył się w sali Instytutu technologicznego wiec pracowników umysłowych, zwołany przez Reprezentację Związków zawodowych tych pracowników.

Drożyzna obecna redukcja i zmniejszanie poborów ciężko dotyka stutysięczną rzeszę urzędników prywatnych w całem państwie.

Wschodnia Małopolska liczy około 12 tysięcy pracowników umysłowych w samym Lwowie dotychczas dziesięć związków zawodowych przystąpiło do wspólnej centrali. Zorganizowani walczą w pierwszym rzędzie o poprawę katastrofalnego położenia tych, których dotknęła redukcja, niedostatek i nędza.

Zebranie zagaił prez. Piotr Nowakowski, poczem wybrano do prezydjum wiecu p. Nycza, inż. Chmielewskiego i Flika, na sekretarza Mondlichta.

P. Nycz zdał sprawozdanie ze Zjazdu warszawskiego i interwencji u władz centralnych. W zjeździe tym wzięło udział 160 delegatów z całej Polski.

Deputacja interesowanych znalazła życzliwe przyjęcie i zrozumienie postulatów w ministerstwie pracy i opieki społecznej. Doraźnej jednak pomocy nie można było otrzymać, gdyż nie była ona przewidziana ustawą. Podobną odpowiedź otrzymano i od prez. min. Grabskiego, który pozatem poinformował delegatów, że rząd głównie zainteresuje się pracownikami z działu przemysłowego. Wobec tego, delegacja Związku udała się do sejmu. Podczas pobytu w Warszawie nabrano przeświadczenia iż potrzebną tam jest stała delegacja związków dla strzeżenia postulatów pracowników. (Oklaski).

Referent p. Nowakowski omówił sprawę ubezpieczenia od bezrobocia i doraźnej zapomogi.

W lipcu b. r. posłowie z prawicy spowodowali wyłączenie pracowników umysłowych z utsawy zabezpieczenia od bezrobocia. Dziś widzimy straszne skutki spowodowane brakiem doraźnej pomocy dla zredukowanych. Ojcowie rodzin nie mogąc patrzeć na śmierć głodową swych najbliższych popełniają samobójstwa, samotne młode kobiety zwiększają z nędzy kadry ulicznych dziewcząt.

Delegaci prosili posłów z prawicy o uchwalenie funduszu zapomogowego dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Między innymi poseł Głąbiński przyrzekł poprzeć ten postulat. przy głosowaniu jednak,

PRAWICA JAK TO ZAWSZE BYWA, ZAWIODŁA.

Tylko posłowie lewicy sejmowej zainteresowali się postulatami pracowników.

Dopiero nacisk zrzeszonych i groźba demonstracyjnego strejku, spowodowała przyznanie 1. miljona zapomogi dla zredukowanych żyjących w nędzy. Reprezentacja Związków czyni obecnie starania o przyspieszenie nowelizacji ustawy lipcowej o bezrobotnych w kierunku objęcia nią i pracowników umysłowych z tem, że wysokość poborów ich winna sięgać do 10 zł. dziennie. Ministerstwo pracy przyrzekło, iż wszystkie projekty ustaw dotyczące zorganizowanych przed wniesieniem do Sejmu uzgodni z poglądami interesowanych.

Mowca kończąc wnosi okrzyk na cześć posłów lewicowych, popierających postulaty pracowników. (Oklaski).

Następny mowca p. Fiala, wzywał pracowników do organizowania się i solidarności.

Po przemówieniach referentów zebrani uchwalili następujące rezolucje:

Wiec pracowników umysłowych ze Lwowa i Wschodniej Małopolski przyjmuje do wiadomości uchwałę Sejmu w sprawie 1 miljona na doraźną zapomogę dla bezrobotnych kolegów z tem jednak zastrzeżeniem, że o ile w najbliższych tygodniach ustawa o bezrobotnych pracownikach umysłowych nie będzie uchwaloną i nie wejdzie w życie, kwota ta, okaże się w zupełności niewystarczająca i nie wpłynie w najmniejszym stopniu na poprawę strasznego położenia bezrobotnych pracowników umysłowych.

Zebrani apelują do senatu, by przez szybkie załatwienie doraźnej zapomogi uchwalonej w sejmie, przyczynił sęi choć do chwilowego ulżenia doli szerokich mas bezrobotnych pracowników umysłowych.

Wiec wzywa wszystkie organizacje zawodowe pracowników umysłowych do najintensywniejszej konsolidacji wewnętrznej i do zrzeszenia wszystkich bez wyjątku pracowników danego zawodu w jednej centralnej organizacji.

Równocześnie wiec zwraca się z gorącem wezwaniem wszystkich pracowników umysłowych jeszcze nie zorganizowanych, aby natychmiast wstąpili do organizacji swoich zawodów, tak, aby na terenie Małopolski wschodniej nie było jednego pracownika umysłowego nie zrzeszonego, gdyż tylko siłą i solidarnem wystąpieniem pod sztandarem swoich obowiązków, mogą wywalczyć jaśniejszą przyszłość.

W dyskusji zabierali głos: senator Thulie i posłowie Pruszyński i Reich. Przedostatni mowca usiłował bronić posłów z prawicy sejmowej. Spotkał się jednak ze rzeczowemi argumentami, odsłaniającymi dwulicową grę posłów z pod znaku ósemki.

Niefortunny poseł ulotnił się czemprędzej tłumacząc się brakiem czasu.

Strejk urzędników i majstrów Rafinerji nafty w Libuszy.

Jeszcze we wrześniu b. r. urzędnicy i majstrzy rafinerji nafty w Libuszy, powiat Gorlice, należącej do firmy „Bracia Nobel w Polsce, S. A.“ zwrócili się do dyrekcji o uregulowanie ich poborów. Żądanie urzędników i majstrów było aż nadto usprawiedliwione, jeżeli się zważy, że przeciętna płaca miesięczna urzędnika w tej firmie wynosi zł. 132.

Dyrekcja jednak firmy „Bracia Nobel“ odmówiła uregulowaniu poborów urzędniczych skutkiem czego urzędnicy nie mając innego wyjścia w dniu 2. grudnia b. r. rozpoczęli strejk. Dyrekcja, zamiast starać się uwzględnić ciężkie położenie materjalne swych pracowników, odpowiedziała na strejk urzędników represaljami.

Dyrektorem rafinerji „Bracia Nobel“ w Libuszy jest Anglik, niejaki p. Leshford, znany z ordynarnego postępowania wobec swych pracowników. Pan Leshford nietylko płaci pracownikom głodowe pensje, lecz łamie obowiązującą w Polsce ustawę o 8-mio godzinnym dniu pracy, zmuszając urzędników do pracy do 10, 11, a nawet do 12 w nocy, nie dając im za to, żadnego osobnego wynagrodzenia. Postępowanie p. Leshforda wobec swych pracowników najlepiej może zilustrować fakt, że wyrażenia „won z fabryki“ i t. p. skierowane do inżynierów są u niego na porządku dziennym. Obecnie p. Leshford sprowadził sobie kilku łamistrejków z Centrali w Warszawie między innymi niejakiego p. dr. Bóbra i przy pomocy tych łamistrejków chce gwałtownie uruchomić tak fabrykę jak i biuro, jednak jak dotychczas bezskutecznie.

—::—

Hiszpanie w opałach.

Rezygnują z praw do Marokka.

PARYŻ, 15. grudnia. (A. W.). Dzienniki donoszą z Tangeru o wybuchu powstania szczepu Andscharas przeciw Hiszpanom. Powstańcy otoczyli miasto Alkara i zagrażają Tetuanowi. Hiszpańska ambasada w Londynie potwierdza tę wiadomość.

PARYŻ, 15. grudnia. (A .W.). „Petit Parisien“ dowiaduje się o wyjeździe gen. Hermotte'a do Tetuanu w związku z wysłaniem do Hiszpanji noty francuskiej, w której rząd francuski informuje się w sprawie zamierzonej przez Hiszpanję ewakuacji jednej ze stref w Marokku. W związku z tem „New J. Herald“ donosi, że dyrektorjat hiszpański wcale się nie sprzeciwia ponownemu rozstrzygnięciu kwestji zmiany traktatów północno-afrykańskich.

PARYŻ, 15. grudnia. (Pat). „Petit Parisien“ donosi z Madrytu, że liczba wojsk hiszpańskich w Marokku wynosi 120.000. Utrzymanie tych wojsk kosztuje Hiszpanję 6 do 7 milj. pesetów dziennie. Według pogłosek dyrektorjat, którego budżet jest wyczerpany zamierza wprowadzić daninę majątkową na utrzymanie tych wojsk. Odwrót Hiszpanów z Marokka kosztował przeszło 20.000 ludzi w rannych, zabitych, jeńcach i zaginionych 7.000 ludzi miało dostać się do niewoli.

—·—

Budżet funduszu bezrobocia.

Na posiedzeniu zarządu głównego Funduszu bezrobocia pod przewodnictwem dyr. departamentu p. Szubartowicza uruchomiono komisje odwoławcze Funduszu Bezrobocia na wniosek zarządu w następujących miejscowościach: Kalisz, Nowy Sącz, Rybik, Cieszyn, i Żyrardów. Również został przyjęty i uchwalony na rok przyszły 1925 Funduszu bezrobocia w wysokości 22.500.000 zł. Ze względu na to, że cyfra ta jest teoretycznie udowodniona, zaś instytucja ta doświadczenia jeszcze nie ma, Dyrekcja na wniosek zarządu będzie robiła miesięczne sprawozdania budżetowe, obejmujące istotne wydatki, które będą wskażkiem dla dalszej akcji Funduszu bezrobocia.

W ostatnim punkcie porządku dziennego załatwiono sprawę podjęcia się technicznego rozdzielenia asygnowanych na podstawie uchwały sejmowej zasiłków dla bezrobotnych inteligentnych w kwocie do wysokości 1 mil. złotych.

Dalsze aresztowania bandytów.

NOWOGRÓDEK. 15. grudnia. (Pat.) Policja aresztowała wczoraj 2 bandytów, Platona Ćwika i Boguna Kolojnika, podejrzanych o udział w napadzie dnia 7. b. m. w Kobylej Dolinie, powiatu stołpeckiego. Aresztowani rozpoznani zostali przez poszkodowanych. Pozatem policja aresztowała bandytę Józefa Chmielowskiego z bronią w ręku. Przyznał się on do udziału w napadzie na Chutor Kryniczna, gm. Dorowienskiej, pow. Wołżyńskiego. Zeznał on również, że należy do bandy, która w najbliższych dniach miała napaść na folwark Chotów, gm. Rubieżowickiej, pow. stołpeckiego i na posterunek policji w Litwie. Policja dokonała już aresztowania paru członków tej bandy.

—:::—

Bolszewicy w Estonji.

MOSKWA, 13. 12. (AW). Komintern wystepuje z obszerną odezwą w sprawie wypadków w Estonji. Rząd estoński nazywany jest w odezwie garstką białogwardzistów, która dla celów klasowych obsiadła mały skrawek ziemi nazywający się Estonją. W rezultacie tych rządów wybuchła walka klasowa, która doprowadziła do wojny cywilnej. Niech t. zw. rząd estoński nie myśli, że puszczone mu będą płazem jego występne działania.

—:::—

Estonia oskarża sowiety przed Ligą Nar

SZTOKHOLM. 15. grudnia. (Pat.) „Aftenbladet“ zamieszcza wywiad swego korespondenta z estońskim ministrem spraw zagr. Pustą. Estoński minister oskarża sowiety o dostarczanie rewolucjonistom broni i amunicji oraz 10 miljonów marek estońskich. Minister oświadczył, że rząd estoński prześle Lidze narodów szereg dokumentów, udowadniających udział rządu sowieckiego w ostatnim zamachu w Tallinie.

—::—

Przeciw wykrętom kapitału.

Zwyżka płac robotnika nie wpływa na zwyżkę kosztów produkcji.

Ciekawą polemikę ze stanowiskiem przemysłu wobec płac robotniczych przeprowadze w „Kurjerze porannym" p. F. Bierkiewicz, który wychodzi z założenia, że na zwyżkę kosztów produkcji w bardzo małym stopniu wypływa podwyżka płac robotniczych. P. Bierkiewicz ilustruje swe wywody na przykładzie z dziedziny przemysłu włókienniczego.

Istnieje tendencja do upraszczania zagadnienia i przedstawiania sprawy w ten sposób, jakgdyby przy podwyżce płac o np. 25 proc. ceny również podnieść się musiały nie o wiele mniej. Tymczasem tak nie jest. Przed wojną w Polsce koszta robocizny w kosztach fabrycznych przędzy nr. 20 wynosiły np. około 5 proc., a w kosztach fabrycznych tkaniny, zależności od jej rodzaju, od 8—12 proc. (w nielicznych wypadkach więcej lub mniej). Nie ulega wątpliwości, iż związku ze wzrostem cen surowca i kredytu waga stosunkowa kosztów robocizny spadła jeszcze bardziej. Jeżelibyśmy przyjęli nawet na koszta robocizny, w kosztach fabrycznych jedności tkaniny obliczonych na 75 złotych 10 proc., to zwyżka tych kosztów, przypuśćmy o 25 proc., podniosłaby wzkazane koszta fabryczne maximum o 2 i pół proc. Należałoby się poważnie zastanowić, czy tego nieznacznego odsetka nie dałoby się po kryć w inny sposób, np. przez odpowiednią organizację zakupu bawełny, obniżenie kosztów jej przewozu, zmniejszenie kosztów kredyty, usunięcie zbędnego pośrednictwa handlowego, nie mówiąc już o podniesieniu wydajności pracy przez ulepszenia natury organizacyjnej i technicznej. Jest bowiem rzeczą jasną, że utrzymywanie płac przez dłuższy okres czasu na poziomie nadmiernie niskim musiałoby koniec końców doprowadzić do obniżenia wydajności pracy i zniszczyć w ten sposób te pozornie dodat nie dla przemysłu skutki, jakieby mu dało odrzuce nie robotniczych. Nie mówimy już o ogólno-gospodarczych rezultatach dalszego obniżenia zdolności konsumcyjnej tych licznych rzesz robotniczych, jakie przemysł włókienniczy zatrudnia.

Istnieje wśród naszych sfer gospodarczych szczególnie rozwinięta skłonność wędrowania po linji najmniejszego oporu. Wyraża się to pomiędzy innemi w dążeniach do wyjścia z kryzysu **kosztem warstw robotniczych,** przez przedłużenie dnia pracy i zniżkę płac. Jest to tendencja tembardziej niebezpieczna, że do celu nie prowadzi, a przynieść może dla państwa niepowetowane szkody. Fakt, iż dotychczasowa akcja zmierzająca ku obniżeniu kosztów producji przez organizację produkcji i pracy, podniesienie poziomu technicznego itp., nie wydała żadnych prawie rezultatów, nie może być traktowany jako argument na korzyść utrzymania dotychczasowego poziomu płac. Niezbędną jest gruntowna reorganizacja i zmiana osób w sferach wyższej administracji fabrycznej i rządów głównych. Na stanowiska kierownicze w przemyśle dostały się bowiem w okresie gospodarki inflacyjnej osoby raczej o zdolnościach spekulacyjnych, które do wręcz odmiennych potrzeb doby bieżącej nie są w stanie przystosować się. Nie ilość pracy, lecz jej jakość, obniżenie kosztów robocizny nie przez obniżenie płac zarobkowych, lecz przez podniesienie wydajności pracy — oto wytyczne które wysuwa chwila bieżąca.

—:::—

Nieudolna gospodarka solna.

Na posiedzeniu sejmowej komisji przemysłowo-handlowej toczyła się dyskusja nad wnioskiem tow.: Marka i Stańczyka w sprawie zabezpieczenia robotnikom w salinach państwowych ciągłości pracy i rozszerzenia monopolu sprzedaży soli na wszystkie kopalnie i warzelnie soli w państwie.

W myśl uchwały powziętej na ostatniem posiedzeniu komisji zdawał sprawę z gospodarki w rządowych kopalniach soli minister Kiedroń, o organizacji zaś sprzedaży przedstawiciel Ministerstwa Skarbu.

Ze sprawozdania ministra wynika, że wydajność pracy robotników w kopalniach soli w niektórych wypadkach bardzo znacznie podniosła się. Natomiast zastój w pracy spowodowany brakiem zbytu na sól podraża koszty własne produkcji.

Rząd zamierza nierentujące kopalnie soli n. p. w Bochni i w wschodniej Małopolsce zamknąć a robotników przenieść do kopalni wielickiej i do jednej z kopalń najlepiej obecnie rentujących we Wschodniej Małopolsce.

Następnie przedstawiciel Min. Skarbu przedstawił dość chaotycznie organizację sprzedaży soli.

Z obu sprawozdań dało się wywnioskować, że przyczyną niedomagań tak w produkcji jak i w handlu solą jest brak sprężystej i celowej organizacji. Przedewszystkiem, że obok monopolu istnieje prywatna kopalnia produkująca połowę tego, co rządowe kopalnie w warunkach dogodniejszych, aniżeli kopalnie rządowe. Jednocześnie poważną przeszkodą w racjonalnej gospodarce solnej jest fakt, że monopol nie obowiązuje w b. zaborze pruskim.

Nad sprawozdaniami wyłoniła się szeroka dyskusja, w której tow. Stańczyk jako referent wniosku i tow. Diamand udowadniali, że dla racjonalnego postawienia gospodarki solnej, uniknięcia zamykania salin oraz zapewnienia robotnikom stałej pracy, konieczne jest rozszerzenie monopolu na całą Polskę i na całą produkcję soli, jak również zorganizowanie w jednem ręku produkcji i sprzedaży.

W końcu przyjęto wniosek tow. Stańczyka z dodatkiem pos. Trepki, aby rząd rozszerzył monopol solny na całą Polskę i zorganizował sprzedaż soli przez własne organy. Dalej przyjęto wniosek pos. Wierzbickiego i Bartla, aby produkcję i sprzedaż soli przyjęło na siebie min. przem. i handlu.

Na referenta na plenum sejmu, wybrała komisja tow. Stańczyka.

Praktyki kierownictwa biura telefonów.

Jedna z spółdzielni robotniczych we Lwowie kołata od szeregu miesięcy o urządzenie telefoniczne Wszystkie zabiegi dotychczasowe były jednak bezskuteczne. Zawiadowca kooperatywy co tygodnia zgłasza się do biura telefonów — dostaje jednakowoż zawsze tę samą odpowiedź — nie możliwe — nie ma Kabli.

Tymczasem kupiec prywatny zamieszkały w tej samej kamienicy, gdzie się mieszczą biura spółdzielni dostał telefon choć wniósł podanie dopiero przed miesiącem.

Kierownik telefonów zainterpelowany w tej sprawie daje zakłopotane odpowiedzi — to nie możliwe — powiada. Każe biuralistce szukać w aktach i spisach abonentów czy rzeczywiście wymieniony kupiec dostał telefon — nie ma go w spisie! Zawiadowca Spółdzielni znowu odchodzi z niczem. Ale kupiec przecież dostał telefon! Spółdzielnia dowiaduje się jaki jest numer nowego abonenta — telefonuje numer ten kierownikowi telefonów — ten przyparty do muru nie mogąc się **dłużej wykręcać poprostu** odmawia wyjaśnienia.

Wyjaśnić podobne postępowanie rzeczywiście trudno — a znała wyjaśnienie tylko wtajemniczeni.

Z sali odczytowej.

Prof. Ganszyniec: Numerus clausus.

II.

Jest różnica między Polakiem a Żydem pod względem kulturalnym: żydowska bowiem kultura zawsze jest trochę niższa od polskiej. Jest i różnica w charakterze obu narodów; każdy ją odczuwa, a określić ją trudno. Wyjaśnienie jednego i drugiego faktu podaje spostrzeżenie o narodach bez ojczyzny, czy te zostały pozbawione ojczyzny w kraju własnym przez najeźdźców, jak Indjanie w Ameryce, Polacy pod zaborami, czy też wypędzeni do obczyzny, w jakim to położeniu znajdują się murzyni w Ameryce. Cyganie i Żydzi w Europie. U takich narodów zanika swoista kultura materjalna i duchowa, która zostaje zastąpioną kopją kultury ich władców: zatracają się także cechy narodowe i pozostają często tylko cechy natury irracjonalnej, jaką jest np. religja: Żydem nazywamy każdego wyznania mojżeszowego, chociaż by się czuł Polakiem, tak i Niemcy nazywają na Górnym Śląsku każdego katolika Polakiem, chociaż nie umie po polsku. Decydujące są tu cechy negatywne, mianowicie nieprzyjęcie członków narodu bez ojczyzny do społeczeństwa narodu panującego. Wady i cechy charakteru takich narodów są te same co u niewolników, bo prawne ich i praktyczne położenie nie różnią się od niewolnictwa. Wierzą tylko w obcy prestyż, bo własna siła jest łamana: są tchórzliwi, chytrzy, mistrzowie w udawaniu, oportunistami: legalne drogi uzupełniają środkami chytrości i czasami środkami nieetycznemi, uważanemi przez nich za bojowe, nie dopuszczając się przytem gwałtu.

Te cechy znajdują się także w różnym stopniu u Żyda, bo podobne warunki wytwarzają podobne typy. Kultura Żyda polskiego jest kopią kultury polskiej: jeżeli nie stoi wyżej, to dlatego, że i kultura polska nie stoi wysoko. Różnica jaka jest między żydem niemieckim, francuskim, angielskim, a polskim, jest także między Niemcem, Francuzem, Anglikiem, a Polakiem: Żyd polski jest to zwierciadło, w którem Polak może poznawać siebie. Dużo w tem winy ponosi administracja polska, która jeszcze nie całkiem zapomniała zasady: omnia insolenter, co Polak w. XVII. tłumaczył jako: po polsku. Właśnie numerus clausus, jest probierzem sprawności administracji.

Ruch nacjonalistyczny w obozie żydowskim jest naturalną reakcją przeciw wiekowemu niewolnictwu i zresztą także kopją tylko tego samego ruchu polskiego. Syonizm to humanizm żydowski, podkreśla granicę między Żydem dawnego typu, a nowego, nowoczesnego; ale jak wszelki humanizm nie ma widoków. Bo trudno już zastąpić europejską kulturę martwym materjałem historycznym — on zniszczy jedyną dotąd cechę narodową, wiarę: cecha ta może być zastąpiona administracją państwową, w Palestynie. Jak dotąd syonizm w Polsce nie potrafił wzbudzić u swych zwolenników wyższej cywilizacji: każdy syonista wstępujący na uniwersytet kłamie, iż językiem ojczystym jego jest polski, on kłamie drugi raz po przyjęciu i fałszuje dokumenty, wpisując zamiast polskiego język hebrajski; z tem samem prawem Francuz może podać jako język ojczysty język keltycki lub łaciński, bo od prawie 500 lat język hebrajski jest w użyciu tylko naukowym i mówienie po hebrajsku jest takim samym sportem, jak mówienie po łacinie. Syonizm wychowuje także podobne warcholstwo, jak skrajni narodowcy, dowodem jest zachowanie się stud. Engelberga. Więc i tego rozwiązania zagadnienia żydowskiego, proponowanego przez Żydów na naszym gruncie, akceptować nie możemy. Jedyne rozwiązanie widzi prel. tylko w podwyższeniu wartości kulturalnych, a nie w pretensjach partykularnych, nie popartych odpowiedniemi zasługami dla państwa.

Rozwiązanie to na gruncie uniwersyteckim wyobraża sobie prel. w następny sposób. Przyznać należy, iż wszechnice rozrosły się w sposób nieproporcjonalny. Ponieważ rozbudowa ich ze względu na politykę oszczędnościową teraz jest wykluczona, należy zaprowadzić ograniczenie liczby słuchaczy, ale oczywista już nie tylko słuchaczy żydowskich, lecz wszystkich bez różnicy narodowości i wyznania, na podstawie egzaminu wstępnego. To jest wskazane już z tego względu, ponieważ teraz gimnazjum już nie przygotowuje do uniwersytetu, wskutek czego obniża się poziom pracy uniwersyteckiej. Takiego rozwiązania wymaga także prestiż uniwersytetu: albowiem każdy Żyd, który potrafi uzyskać protekcję profesora lub organizacji narodowej, jest przyjęty. System zaś protekcjonizmu psuje Żydów

Polacy Francji potrzebni, ale niewygodni.

Czynniki rządowe powinny głęboko zastanowić się nad tem, czy nie wypadałoby zamknąć werbunku robotników polskich do Francji i zaprzestać wywozu żywego mięsa ludzkiego, które mimo całego sentymentu jaki Francja żywi dla Polski staje się dla niej żywiołem niepożądanym.

Zapewne uzasadniona jest troska pisze „L'Oevre“ o los robotników francuskich, którym na rynku francuskim konkurencję czyni robotnik polski. „L' Oevre“ pisze:

„Przeprowadzony niedawno spis ludności w gminie Ostricourt (Nord) wykazał, że istnieje w niej 1,285 Francuzów i 3.055 cudzoziemców, z czego 2.248 Polaków. My bardzo kochamy Polaków we Francji i chętnie krzyczymy: „Niech żyje Polska“, lecz należy stwierdzić, że w departamencie Nord rodacy Paderewskiego stają się trochę niewygodni, tembardziej, że są robotnicy francuscy, którzy nie mogą znaleźć pracy. A tego być nie powinno“.

Inne pismo francuskie owszem godzi się na imigrację Polaków do Francji, ale pod warunkiem. Polaków i tak jest dużo, Francja zasię wskutek depopulacji ludzi ma za mało. Należy przeto Polaków wynarodowić, zasymilować, taki przybytek Francji nie zaszkodzi. Oto, jak rozumuje „Illustration“:

„Zagrożona wyludnieniem Francja winna pójść w ślady dawnych Prus z czasów Wielkiego Elektora, oraz Stanów Zjednoczonych z zeszłego stulecia, wchłaniając w swój organizm masy wychodźców, szukających chleba na jej ziemiach. Celem a zarazem podstawą polityki imigracyjnej Francji winna być asymilacja. Należy stwierdzić, że instytucje, zajmujące się sprowadzaniem emigrantów, jak „Societe Francaise d'Immigration“, niedostatecznie zwracały uwagę na tę stronę zagadnienia. Przykładem może posłużyć emigracja polska, która stanowi obecnie czynnik pierwszorzędnej wagi. Polacy, brani indywidualnie, stanowią łatwy materjał do zasymilowania. Przebywa ich obecnie we Francji przeszło 200.000. Niestety, skupieni są oni przeważnie w zwartych kolonjach, posiadających swe szkoły narodowe, swe własne duchowieństwo. Kolonje te stanowią małe obce ojczyzny, dokąd język francuski nie przenika.

Zdaniem „Illustration“ zagadnienie emigracji jest tak ważne, że warto dlań ustanowić specjalne ministerstwo. Zadaniem Ministerstwa byłoby przeprowadzenie odpowiedniego doboru wśród imigrantów, celem dopuszczenia do Francji tylko tych, którzy się nadają do wynarodowienia (!). Taktyka Ministerstwa powinna polegać na planowanem rozmieszczeniu masy imigrantów tak, aby nigdzie nie tworzyła ona niebezpiecznych dla kraju skupień. Stara zasada „divide et impera“ (dziel i rządź) powinna znaleźć w tym wypadku szerokie zastosowanie. W dalszym ciągu zadaniem Ministerstwa byłoby budzenie wśród imigrantów uczuć przyjaznych dla Francji i wywołanie chęci stania się jej obywatelami. Zachętą mogłaby być obietnica pewnych korzyści. Należałoby również ułatwić cudzoziemcom formalności, związane z nabyciem obywatelstwa, obniżyć opłaty wymagane z tego tytułu, wreszcie zacząć do zawierania małżeństw z francuskami pod warunkiem jednak, że te osoby nie stracą ostatecznie swego obywatelstwa, a dzieci pochodzące z małżeństw mieszanych staną się Francuzami.

Troską państw emigracyjnych — brzmi dalej artykuł — jest bronienie narodowości ich obywateli, przebywających zagranicą. Z tego więc powodu cała działalność francuskiego ministra do spraw emigracyjnych powinna być nacechowana wielką ostrożnością, oraz dyskrecją. Minister ów powinien być niewidzialny, nieznany, ale czuwający.

—:::—

i bogatych. Z nieprzyjętych bogaci wyjeżdżają zagranicę i każą się po ukończeniu studjów nostryfikować — dla nich cel n. cl. jest chybiony: biedny zaś staje się wrogiem Polski.

N. cl. w obecnej formie jest szkodliwy ze względów wychowawczych, bo żywi w studencie polskim poczucie uprzywilejowanego i wychowuje opinję, iż t. zw. narodowe przekonanie może zastąpić częściowo naukę. Zarzuty, jakie student polski kieruje pod adresem Żyda, są niesłuszne: należy je kierować przeciw społeczeństwu polskiemu, które się nim nie opiekuje. Społeczeństwo żydowskie stara się dla swego studenta o mieszkanie, o lekcje, nakładało na siebie podatek: Polacy patrzą na studenta jako na żebraka i urządzają też dla niego żebraninę i wyzyskują go np. w mieszkaniach. Niewolnicze cnoty wytrwałości, pilności, punktualności dają studentowi żydowi zwycięstwo nad Polakiem, który za to jest lepiej utalentowany. Tych cnót należy się nauczyć, a to można tylko przy wolnej konkurencji, gdzie Polak będzie musiał wywalczyć miejsce, które obecnie posiada dzięki przywilejom. Nie trzeba wówczas haseł partyjnych: kult prawdy, sprawiedliwości, pracy to też najwyższy i najlepszy kult Polski. A profesorowie powinni być kapłanami tego kultu. Skoro zanika źródło rozczarowań i niepowodzeń, t. zn. niedołęstwo i nieuczciwość, zanika także antysemityzm uniwersytecki i społeczny.

—:::—

Z powodu żądań urzędników naft. o uregulowanie płac.

Dowiadujemy się, że urzędnicy naftowi w dniu 20. XI. br. wnieśli do wszystkich zarządów firm naftowych w całym kraju memorjał w sprawie uregulowania płac na podstawie wskaźnika drożyźnianego. Abstrahując od tego, że wskaźnik drożyźniany Biura Statystycznego jest w stosunku do faktycznego wzrostu drożyzny za niski i że urzędnicy przy zastosowaniu tego sposobu uregulowania płac zostaną zaledwie częściowo wynagrodzeni za zmniejszenie płac z powodu wzrostu drożyzny z jednej strony, a z drugiej z powodu redukcji samych płac przy wprowadzeniu złotego, życzyby należało, by akcja ta została uwieńczona powodzeniem.

Wiemy skądinąd, że Dyrekcje same mają tak wysokie płace, że naprzykład suma poborów dyrekcyjnych w pewnym koncernie lwowskim wynosi więcej, niż płaca wszystkich urzędników razem i że oprócz tego w czasie redukcji płac i redukcji samych urzędników, dyrektorowie podwyższyli sobie płace prawie o drugie tyle, niż mieli dotąd.

Dzisiejszy stosunek płac dyrektorów do płac urzędników jest taki, że gdy urzędnik mający za sobą kilkanaście lat służby i jest w pierwszej randze, pobiera zaledwie około 450 złotych miesięcznie, to dyrektor pobiera ponad 3.000, a prokurzysta około 1.200—1.700 złotych. Przeciętna płaca urzędników ukwalifikowanych, samodzielnych, bardzo często obarczonych rodziną, wynosi około 180 złotych, a gros urzędników ma płace niedochodzące tej cyfry.

Z tego krótkiego szkicu widać, że los urzędników naftowych po wprowadzeniu złotego ogromnie się pogorszył i to nietylko materjalnie, ale i pod względem stosunków prawnych i pracy.

Po masowej redukcji w koncernach lwowskich, pozostali urzędnicy muszą wykonywać prace zredukowanych kolegów przy zredukowanych poborach, przyczem należy uwzględnić, że intenzywność pracy w biurach naftowych jest posunięta do maksimum i że urzędnik naftowy w godzinach pracy jest poddany poprostu rygorowi, jakiego niema w żadnych innych przedsiębiorstwach. Naprzykład w „Premierze“ poza zwykłemi instrukcjami, krępującemi prywatnie urzędnika — co się zresztą dzieje we wszystkich większych przedsiębiorstwach — został wprowadzony przez nowego naczelnego dyrektora, Francuza, Dentza (który był kiedyś podobno oficerem w Algierze), został wprowadzony sposób wydawania urzędnikom, mającym do załatwienia na mieście swoje ważne sprawy życiowe, a nawet urzędowe, przepustek na bramę, bez których woźny ma polecenie fizycznie zatrzymywać wychodzącego urzędnika i wracać go do biura pod grozą wyrzucenia woźnego razem z urzędnikiem.

Że do dzisiaj urzędnicy „Premiera“ nie zareagowali w odpowiedni sposób na tak cywilizowane postępowanie zachodnio-europejskiego „Kulturträgera“ w Polsce, należy przypisać tylko temu, że nie chcieli wywoływać poprostu skandalu publicznego, w nadziei zresztą, że pan ten przecież zrozumie, że Polska nie jest Marokkiem i że dyrektorowie naszych przedsiębiorstw nie chodzą po biurach z bambusowemi pałkami, tak, jak się to tam gdzieś w świecie w stosunku do murzynów dzieje.

(Dok. nast.).

—:::—

Literatura, sztuka i nauka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIĘGO WĘ LWOWIE

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Nieboska komedja“ (50 prc. zniżki).

We środę o godz. 7.30 „Cyganerja“ (gościnny występ Smirnowa i Szymanowskiej).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz „Prawdziwa miłość“ (50 prc. zniżki).

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Miłość czuwa“ (po raz ostatni.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna

Wtorek, o godz. 7.30 „Szampańskie kobietki“

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki“.

—::::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA“. Seweryn Michałowski — B. Bronowski — Madelain et Rene — Leopoldi — „Apopleksja“, farsa — Początek o godz. 8.15 — Po przedstawieniu Dancing.

Przedsprzedaż w biurze dzienników Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7.

—::::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Wtorek, 16. grudnia: XII. Koncert abonamentowy Stanisława Korwin-Szymanowska.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Wtorek, 16. grudnia. „Pensjonarka“

—:::—

50% ZNIŻKI DZIŚ tj. WE WTOREK w Teatrze Wielkim na „Nieboską komedję“ i w Teatrze Małym na „Prawdziwą miłość“ R. Bracca.

PIERWSZY GOŚCINNY WYSTĘP SMIRNOWA ORAZ WYSTĘP SZYMANOWSKIEJ. Znakomity śpiewak wystąpi po raz pierwszy w środę w Teatrze Wielkim w „Cyganerji“ a nie jak początkowo doniesiono w „Rigolecie“. Artysta sam prosił o tę zmianę, gdyż jego popisową rolą jest właśnie rola w „Cyganerji“. Partję Mimi śpiewać będzie Szymanowska. Smirnow wystąpi u na tylko dwa razy.

„KNOCK ALBO TRIUMF MEDYCYNY“. Pod kierunkiem reż. p. Żyteckiego odbywają się w Teatrze Małym próby z doskonałej sztuki Juliusza Romainea pod powyższym tytułem. Premiera odbędzie się z końcem tego tygodnia.

× WYSTAWA GWIAZDKOWA. Dzisiaj we wtorek 16. b. m. ostatni dzień Wystawy Gwiazdkowej i sprzedaży wyrobów szkolnych w Państwowej Szkole zawodowej żeńskiej we Lwowie przy ul. Zielonej 8. Wstęp wolny. Wystawa otwarta od 10—12 i 5—7.

—:::—

Komunikat.

× INWALIDZI, wdowy i sieroty po poległych członkowie kinie) Pow. Koła Zw. Inw. Woj. Rzplt. Lwów — zgłoszą do rejestracji dzieci, będące na ich utrzymaniu do dnia 20. grudnia 1924 w celu obdarowania ich na „Gwiazdkę“. Do rejestracji zgłaszać się z metrykami chrztu w sekretarjacie Związku ul. Ossolińskich l. 11. w godzinach popołudniowych. Po dniu 21 grudniu 1924 zgłoszenia nie będą brane pod uwagę.

UNIEWAŻNIA SIĘ skradzioną książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną na nazwisko Stanisław Stefan, urodz. w roku 1894. 15—1

DNIA 7 grudnia 1924 w Wildzirzu zgubiono książeczkę wojskową, wydaną w P. K. U. w Białymstoku na nazwisko Huber Filip, którą unieważnia się.

DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI
I. FRIEDMAN
LWÓW ul. SYKSTUSKA 4
TELF. 17-90.

Na dogodne raty po cenach fabrycznych
WYPRAWY ŚLUBNE, FIRANKI i KAPY ręcznie haftowane — tylko
w FABRYCE BIELIZNY
„SAMERB”
LWÓW, SŁOWACKIEGO 16 II. p.
Na żądanie wysyła się agenta. 1134

OGŁOSZENIE!

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnego kredytu „Związek“ w Busku, stow. zar. z ogr. poręką, zaprasza niniejszem P. T. członków, na OGÓLNE ZGROMADZENIE, które odbędzie się dnia 25 grudniz 1924 o godz. 2-ej popoł. w lukalu p. Jakóba Horowitza w Busku, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków, za lata 1914—1924 włącznie. 2) Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej i wniosek tychże o udzielenie Dyrekcji i Radzie nadzorczej absolutorjum z czynności i rachunków za lata 1914—1924 włącznie. 3) Uchwalenie rozwiązania i likwidacji stowarzyszenia. 4) Wybór likwidatorów, albo przeprowadzenie likwidacji przez Dyrekcję (§ 58 stat) i oznaczenie ich wynagrodzenia. 5) Wnioski członków. — Zauważa się, że do prawomocności uchwał ogólnego Zgromadzenia, wystarcza każda ilość obecnych członków (§ 32 stat).

Busk, 14 grudnia 1914.

17—1 J. Horowitz W. Goldhaber.

Obwieszczenie!

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa Gospodarcz. w Załoźcach

Stow. zarej. z ogr. poręką

odbędzie się **dnia 31 grudnia 1924 o godz. 10 przedpołudniem, a w razie braku kompletu tegoż samego dnia o godz. 4 popoł. w Tarnopolu u p. Dyr. Leona Groskopfa, pl. Sobieskiego 4.**

z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie Dyrekcji. 2. Uchwalenie rozwiązania i likwidacji Towarzystwa. 3. Wybór likwidatorów. 4. Wnioski członków.

1146—

Tarnopol, dnia 15 grudnia 1924. **Dyrekcja.**

Obwieszczenie!

Ogólne zgromadzenie członków „Kasy Zaliczkowej“ w Załoźcach

Stow. zarej. z ogr. poręką

odbędzie się **dnia 30 grudnia 1924 o godz. 10 przedpołudniem. a w razie braku kompletu tegoż samego dnia o godz. 4 popoł. w Tarnopolu u p. Dyr. Leona Groskopfa, pl. Sobieskiego 4.**

z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie Dyrekcji. 2. Uchwalenie rozwiązania i likwidacji Towarzystwa. 3. Wybór likwidatorów. 4. Wnioski członków.

1146—

Tarnopol, dnia 15. grudnia 1924. **Dyrekcja.**

OBWIESZCZENIE!

Ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa kredytowego „Unia“ w Załoźcach

Stow. zarej z ogr. poręką

odbędzie się **dnia 30. grudnia 1924 o godz. 10 przed poł., a w razie braku kompletu tegoż samego dnia o godz. 2·30** po poł. **w Tarnopolu** w pomieszkaniu dyrektora **Uschera Liebergaila**, ul. Lelewela 1,

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji, 2. Uchwalenie rozwiązania i likwidacji Towarzystwa, 3. Wybór likwidatorów, 4. Wnioski członków. 1119—1

Tarnopol, dnia 9. grudnia 1924. DYREKCJA.

Na Gwiazdkę! OBUWIE ciepłe, papucze, pantofle ciepłe. kalosze i śniegowce,
oraz wielki wybór obuwia trwałego i luksusowego nabyć można po nader niskich cenach jedynie w znanym ze solidności **MAGAZYNIE OBUWIA**
KRACHA, Lwów, Halicka 15 naprzeciw WP. Uwiery
Tanio, bo w podwórzu.

Inserujcie w „DZIENNIKU LUDOWYM“

Musztarda francuska i kremska
z firmy: Wytwórnia art. spoż. i użytk. dawniej: **„VITELLIO“**
jest powszechnie uznana za najlepszą.
Należy zwrócić baczną uwagę na napis firmy. 1135—

Znana firma **BOGNER HELA**
WYKONUJE 1—3
SUKNIE WIECZOROWE i WIZYTOWE
według naj owszych żurnali paryskich i wiedeńskich.
Ceny najniższe. Także przeróbki przyjmowane.
KAZIMIERZOWSKA 47 — IV. schody l. p.

ŚNIEGOWCE i KALOSZE
przyjmuje do naprawy 1122—
Adolf Goldberg — Lwów, Sykstuska 10.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. M. EISENBERG
ord. przy ul. Sykstuskiej 34 od 11—1 i od 3—6. 14—1

Państwowe Zakłady Graficzne
Al. Jerozolimskie 91 w Warszawie
podają do wiadomości, że przyjmują do wykonania
EKSPERTYZY
wszelkich papierów wartościowych
jakto:
banknotów, obligacji, dokumentów urzędowych, druków, weksli i t. p. 1123—

ZAWIADOMIENIE

POZNAJ SIEBIE. Kim jesteś? kim być możesz? Charakter, zdolności, przeznaczenie. Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. Szyllera-Szkolnika, znawcy dusz, autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swego, lub zainteresowanej osoby. Napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny. Na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru. Określenia ważniejszych zdarzeń życiowych Odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medjum Miss Ewigny. Analizę-horoskop wysyła się po otrzymaniu Zł. 8 —. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy, koszta ogłoszeń, pocztowe etc., wyżej oznaczona suma nie jest zbyt wysoka. Osobiście przyjmuję 12—7 pp. Uoświadczenia naukowe pana Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnymi protokołami naukowych Towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo-pouczającej; Katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. — Adres:

Warszawa,
Psycho-Grafolog
Szyller-Szkolnik
Piękna 28. — Pokój 14.
TELEFON 506—09.
914—1

Glicerynę, perfumy, pudry i rogóżki kokosowe
poleca 1049
JÓZEF KOLEŻAŃSKI, Batorego 34 a.

PIEKARNIA „POLONIA“
WŁAŚCICIEL: 1142
TOMASZ JAWOREK
Lwów, Łyczakowska l. 56.
Nr. telefonu 20-64.
wypieka tylko
CHLEB czysto-żytni
z najprzedniejszej mąki.
Dostawę do sklepów uskutecznia firma na zamówienie.
Żądajcie chleb „Polonia“ w każdym sklepie.

Już wyszła z druku nowa książka
G. DANIŁOWSKI
BANDYCI
Z POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
CENA 2·50 Zł. CENA 2·50 Zł.
Do nabycia w
„KSIĘGARNI LUDOWEJ“
WE LWOWIE, UL. SZAJNOCHY 2.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.